

AGNIESZKA MATUSIAK  
Uniwersytet Wrocławski

*STULECIE JAKUBA WOŁODYMYRA ŁYSA*  
JAKO LITERACKIE ŚWIADECTWO  
UKRAIŃSKIEJ POSTTOTALITARNEJ TRAUMY

Na dawne dni sobie wspomnij.  
Rozważajcie lata poprzednich pokoleń.  
Zapytaj ojca, by ci oznajmił,  
i twoich starców, niech ci powiedzą.

Księga Powtórzonego Prawa 32,7

Dla Ukrainy *Sojuz* nie skończył się w 1991 roku, a pozostawionych przez radziecki system tajni Augiasza nikt nie oczyścił. Wśród spraw niezałatwionych prawdziwym przekleństwem jest właśnie brak pamięci społeczeństwa. Ten, kto nie wie, skąd się wywodzi, nie dysponuje ważnym środkiem wsparcia psychologicznego, jakim jest rozumienie logiki i treści własnego życia oraz wydarzeń w nim zachodzących. Odnosi się to zarówno do poszczególnych osób, jak i narodów. Bolszewicy rozumieli to doskonale, dlatego przerwali więź łączącą pokolenia i wypowiedzieli wojnę „przeklętej przeszłości”. Im krótsza pamięć społeczeństwa, tym łatwiej nim manipulować, a nasze społeczeństwo tkwi w stanie chronicznej amnezji.

Oksana Zabuzko<sup>1</sup>

Pamięć o II wojnie światowej w krajach dawnego Związku Sowieckiego była jedną z najważniejszych — jeśli nie najważniejszą — podwalin sowieckiej tożsamości<sup>2</sup>. Zdecydowana większość społeczeństw

<sup>1</sup> O. Zabuzko, I. Chruślińska, *Ukraiński palimpsest. Oksana Zabuzko w rozmowie z Izą Chruślińską*, przedm. A. Michnik, red. K. Zimnicka, Kolegium Europy Wschodniej, Wrocław 2013, s. 290.

<sup>2</sup> Л. Гудков, *Память о войне и массовая идентичность россиян*, „Неприкосновенный запас” 2005, nr 2–3(40–41), <http://magazines.russ.ru/nz/2005/2/gu5-pr.html> (21.03.2017); Б. Дубин, *Память, война, память о войне. Конструирование прошлого в социальной практике последних*

związkowych republik określała ten konflikt jako najważniejsze wydarzenie w ich dwudziestowiecznej historii, a zwłaszcza jego finał: zwycięstwo nad faszyzmem. Takie postrzeganie wojny stało się podstawą do zaszczepienia przez władzę sowiecką wśród obywateli ZSRR szczególnego rodzaju dumy z powodu wyzwolenia przez Armię Czerwoną narodów słowiańskich spod okupacji hitlerowskiej<sup>3</sup>. To z kolei przyczyniło się do wytworzenia mitu fundacyjnego uzasadniającego ideowo nowy okres w dziejach państwa sowieckiego, mitu, którym władza sowiecka szczelnie przykryła niejednoznaczne moralnie środki i kroki, umożliwiające pokonanie faszyzmu. Co więcej, jak podkreśla Maria Feretti<sup>4</sup>, doświadczenie II wojny światowej, wpisane w zideologizowany patos dyskursu ofiarnego bohaterstwa człowieka radzieckiego, cechowała tragiczna dwoistość — triumf nad nazizmem był jednoczesnym zaprowadzeniem w przeważającej części Europy Środkowej i Wschodniej dyktatury stalinizmu, co tym samym odsunęło w niebyt wszelkie nadzieje na wewnętrzną liberalizację totalitarnego reżimu, zaprowadzonego podczas wojny. A więc pamięć o zwycięstwie w tej części kontynentu kojarzyła się nieodłącznie ze stalinizmem. Ponadto, w krajach byłego bloku państw socjalistycznych pamięć o II wojnie światowej — w odróżnieniu od Zachodu — była konstruowana z myślą o wyeksponowaniu i podkreśleniu bohaterstwa i ofiarności narodu radzieckiego wobec Europy, a co za tym idzie: wielkości państwa radzieckiego, odrodzonej potęgi nacjonalistycznej Rosji (wpisanej w retorykę socjalistyczną — stąd nazwa Wielka Wojna Ojczyźniana) oraz niekwestionowanych zasług jej przywódcy. Stalin doskonale zdawał sobie sprawę, że niemal 30 lat po przewrocie październikowym mit wielkiej socjalistycznej rewolucji radzieckiej był już mocno wyblakły, co zagrażało prawomocności reżimu oraz jego samego jako lidera ZSRR. W tym tkwi

*десятилетий*, „Отечественные записки” 2008, т. 4, nr 43, <http://www.strana-oz.ru/2008/4/pamyat-voyna-pamyat-o-vojne-konstruirovanie-proshlogo-v-socialnoy-praktike-poslednih-desyatiletii> (21.03.2017).

<sup>3</sup> Л. Гудков, *Победа в войне: к социологии одного национального символа*, w: tegoż, *Негативная идентичность. Статьи 1997–2002 годов*, Новое литературное обозрение, Москва 2004.

<sup>4</sup> М. Феретти, *Непримиримая память: Россия и война*, „Неприкосновенный запас” 2005, nr 2–3(40–41), <http://magazines.russ.ru/nz/2005/2/feret8-pr.html> (21.03.2017). Obszerną literaturę w tym aspekcie zawiera publikacja: *Сучасний дискурс Другої світової війни у російській науковій літературі та публіцистиці: бібліографічний покажчик*, zebrała Д. Стегній, ред. наук., wstęp О. Лисенко, Ін-т історії України НАН України, Національна історична бібліотека України, Київ 2018.

właśnie, jak podkreślają dziś historycy<sup>5</sup>, źródło skomplikowanego splotu przemilczeń, półprawd, jawnych kłamstw, na których została zbudowana sowiecka pamięć o II wojnie światowej<sup>6</sup>. Była to zatem zamierzenie sprowokowana reżimem „pamięć maskująca”<sup>7</sup>, zasłaniająca czy raczej świadomie blokująca dostęp do wydarzeń traumatycznych<sup>8</sup>, począwszy od zafałszowanej liczby ofiar, poprzez zgubne skutki niemieckiej okupacji, by nie wspomnieć o zmanipulowanych „prawdach” na temat działań i wydarzeń wojennych, ich bohaterach etc.<sup>9</sup> Jakiegokolwiek próby wprowadzenia pamięci alternatywnej były duszone w zarodku. Jedynie w latach dziewięćdziesiątych po rozpadzie ZSRR nastąpiła krótka chwila memorialnego rewizjonizmu<sup>10</sup>. Jednak wraz z dojściem do władzy Władimira Putina nastąpił powrót do sowieckiej retoryki memorialnej, podsycanej neoimperialnymi dyskursami dzisiejszej Rosji<sup>11</sup>.

<sup>5</sup> Zob. np. O. Зінченка, В. В'ятровича, М. Майорова (red.), *Війна і міф. Невідома Друга світова*, Книжковий клуб „Клуб Сімейного Дозвілля”, Харків 2016.

<sup>6</sup> Zob. J. Höslér, *Die sowjetische Gesichtswissenschaft 1953 bis 1991*, Verlag Otto Sagner, München 1995.

<sup>7</sup> Zob. S. Freud, *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*, przeł. L. Jekels, H. Ivánka, W. Szewczuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017, s. 80; J. Laplanche, J.-B. Pontalis, *Słownik psychoanalizy*, przeł. E. Modzelewska, E. Wojciechowska, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1996 (hasło: *wspomnienie przesłowne*), s. 357–358.

<sup>8</sup> „Мы у прошлого не учимся, мы им живем”. *Беседа Ирины Костериной с Сергеем Ушакиным*, „Неприкосновенный запас” 2015, nr 4(102), [https://www.nlobooks.ru/magazines/neprikosnovennyyu\\_zapas/102\\_nz\\_4\\_2015/article/11578/](https://www.nlobooks.ru/magazines/neprikosnovennyyu_zapas/102_nz_4_2015/article/11578/) (8.05.2017).

<sup>9</sup> М. Феретти, *Непримиримая память...*

<sup>10</sup> Zob. np. Ю.Н. Афанасьев, *Другая война: история и память*, w: tegoż (red.), *Другая война. 1939–1945*, РГГУ, Москва 1996, s. 15–31; В. Камынин, *Историческая память о Великой Отечественной войне как фактор формирования общественного сознания*, „Известия Уральского государственного университета. Серия 1: Проблемы образования, науки и культуры” 2011, nr 1(86), s. 59–65.

<sup>11</sup> Zob. *Цена победы. Современная память россиян о войне*, Лев Гудков в разговоре с Виталием Дымарским и Владимиром Рыжковым, <https://echo.msk.ru/programs/victory/2195136-echo/> (6.05.2018); Н. Кондратьева, *Андрей Zubov: свою отечественную войну народы СССР проиграли*, <https://www.obozrevatel.com/politics/48307-andrej-zubov-svoyu-otechestvennuyu-voynunarodyi-sssr-proigrali.htm> (9.05.2017); А. Левинсон, *Война как прошлое и как будущее*, „Неприкосновенный запас” 2015, nr 3(101), [https://www.nlobooks.ru/magazines/neprikosnovennyyu\\_zapas/101\\_nz\\_3\\_2015/article/11511/](https://www.nlobooks.ru/magazines/neprikosnovennyyu_zapas/101_nz_3_2015/article/11511/) (9.05.2017). Zob. też: А. Khazanov, *Whom to mourn and whom to forget? Reconstructing collective memory in contemporary Russia*, „Totalitarian Movements and Political Religions” 2008, t. 9, nr 2–3, s. 293–310.

Bazujący na idei przyjaźni bratnich narodów ZSRR, wraz z ukierunkowaniem na ich integrację w jeden naród radziecki, mit Wielkiej Wojny Ojczyźnianej miał w każdej ze związkowych republik swoje częściowe mity. Nie były to jednak mity rywalizujące, które budowałyby pamięci alternatywne czy kontrpamięci, albowiem ich zadaniem było w sposób homogeniczny wzmacniać i dopełniać ogólnoradziecką pamięć o wojnie<sup>12</sup>.

Budowanie ukraińskiego radzieckiego mitu, stwarzającego podwaliny pod ukraińską radziecką pamięć o II wojnie światowej, zdaniem Władysława Hryniewicza, zaczęto konstruować jeszcze podczas wojny<sup>13</sup>. Ówczesne kierownictwo republiki na czele z Nikitą Chruszczowem zadbało o odpowiednio poprawną interpretację historii, wzniesienie wojennych panteonów i memorialów, zaprowadzenie nowych państwowych świąt i wyznaczenie dat upamiętniających wojenne wydarzenia. Z czasem zadaniem ukraińskich historyków, zajmujących się studiami nad II wojną światową, stało się opiewanie bohaterskich wyczynów Ukraińców i USRR na rzecz wspólnego zwycięstwa wielkiego narodu i państwa radzieckiego<sup>14</sup>. W rzeczywistości badania te pozbawione były narodowego kolorytu, powielając jedynie matrycę memorialną wypracowaną przez rosyjskich historyków<sup>15</sup>. W sumie nie dążono do wyjaśnienia, „ilu Ukraińców walczyło w Armii Czer-

<sup>12</sup> Zob. Д. Федор, С. Льюис, Т. Журженко, *Война и память в России, Украине и Беларуси*, „Неприкосновенный запас” 2018, nr 3(119), <http://magazines.russ.ru/nz/2018/3/vojna-i-pamyat-v-rossii-ukraine-i-belarusi.html> (1.06.2018) oraz: J. Fedor, M. Kangaspuro, J. Lassila, T. Zhurzenko (red.), *War and Memory in Russia, Ukraine and Belarus*, Palgrave Macmillan Memory Studies, New York 2017; А. Портнов, „Велика Вітчизняна війна” в політиках пам’яті Білорусі, Молдови та України: кілька порівняльних спостережень, [http://uamoderna.com/images/archiv/15/14\\_UM\\_15\\_SovietSpadshchyna\\_Portnov.pdf](http://uamoderna.com/images/archiv/15/14_UM_15_SovietSpadshchyna_Portnov.pdf) (15.05.2018); С. Єкельчик, *Імперія пам’яті. Російсько-українські стосунки в радянській історичній уяві*, Критика, Київ 2008 (zwł. s. 90–99); І. Лисяк-Рудницький, *Історичні есе*, т. 2, Основи, Київ 1994, s. 303 i in.

<sup>13</sup> В. Гриневич, *Неприборкане різноголосся: Друга світова війна і суспільно-політичні настрої в Україні, 1939 – червень 1941 рр.*, Ліра, Київ–Дніпропетровськ 2012.

<sup>14</sup> В. Гриневич, *Міт війни та війна митів*, „Критика” 2005, nr 5, <http://sites.utoronto.ca/jasyk/hrynevych.pdf>, (21.03.2017). Zob. też: О. Зайцев, *Війна митів про війну в сучасній Україні*, „Критика” 2010, nr 3–4, s. 16–17.

<sup>15</sup> Zob. пр. В. Кравченко, *Україна, імперія, Росія*, Критика, Київ 2011, s. 391–464; В. Кириллов, *Метаморфозы памяти о Второй мировой войне*, [https://www.ntspi.ru/about\\_academy/science/scientific\\_problem\\_laboratories/lab\\_3/Ученый%20и%20его%20школа/book/007.html](https://www.ntspi.ru/about_academy/science/scientific_problem_laboratories/lab_3/Ученый%20и%20его%20школа/book/007.html) (25.03.2018).

wonej, ilu ich zostało zmobilizowanych na front, jaki był skład narodowy poszczególnych radzieckich frontów, korpusu generalskiego i oficerskiego, nie mówiąc już o składzie etnicznym ofiar wśród ludności cywilnej, zarówno na własnym terytorium, jak i w niewoli [...]”<sup>16</sup>. Podejmowanie kwestii kolaboracji z okupantami pomijane było przez ukraińską radziecką historiografię wyjątkowo głębokim milczeniem. Podobnie jak i kwestia brutalnego rozprawiania się z mniejszościami narodowymi, zamieszkującymi terytorium ukraińskie, bestialskiego, opartego na bezprawiu, zaprowadzania sowieckiego ładu na ziemiach ukraińskich uzyskiwanych w trakcie działań wojennych, w tym barbarzyńskiego likwidowania narodowego ruchu oporu, masowej eksterminacji miejscowych elit, grabieży, gwałtów, sprzyjania konfliktom etnicznym czy wreszcie zagłada tamtejszych Żydów. Wszystko to były tematy tabu, które zaczęto badać na Ukrainie dopiero w dobie niezależności z początkiem XXI wieku (wcześniej niektóre z wymienionych problemów podejmowali ukraińscy historycy emigracyjni)<sup>17</sup>. Choć i wówczas piętno sowieckiej spuścizny historiograficznej znacznie utrudniało zdetotalitaryzowanie/zdekolonizowanie ukraińskiej pamięci o II wojnie światowej<sup>18</sup>.

Nie sprzyjało temu także obecne od czasów wojny rozdwojenie *sensu stricto* ukraińskiej pamięci o niej. Rozwinięty na zachodnich terenach Ukrainy za czasów niemieckiej okupacji ukraiński ruch narodowo-wyzwoleńczy, który swoje apogeum osiągnął w dobie powrotu sowieckiego reżimu na tamte ziemie podczas tryumfalnego pochodu Armii Czerwonej na Berlin, jeszcze w trakcie wojny wytworzył cały system narodowych mitów, z właściwymi im bohaterami, symbolami, u podłoża których leżała idea wyzwoleńczej walki ludności ukraińskiej z dwoma totalitaryzmami: hitlerowskim i stalinowskim. Dlatego też władza sowiecka natychmiast po wkroczeniu na zachodnią Ukrainę przystąpiła do bezpardonowego niszczenia ukraińskiego ruchu oporu oraz rugowania z przestrzeni publicznej wszystkiego, co mogłoby miejscowej ludności w jakikolwiek sposób przypominać o lokalnych/ukraińskich zasługach. Członkowie OUN i UPA zostali zaś wykreowani przez sowiecką propagandę jako „ukraińsko-niemieccy burżuazyjni nacjonałści — pachółkowie fa-

<sup>16</sup> В. Гриневич, *Мім війни та війна мітів...*

<sup>17</sup> Niezwykle istotna w tym aspekcie była monografia Oresta Subtelnego *Ukraine: A History*, wydana po raz pierwszy w Toronto w 1988 roku (I wyd. ukr. 1993).

<sup>18</sup> Zob. Г. Касьянов, *Past continuous: історична політика 1980-х — 2000-х*, Laurus, Антропос-Логос-Фільм, Київ 2018.

szystów”, same rzeczono organizacje przedstawiano natomiast jako „formacje zbrodnicze i przestępcze”<sup>19</sup>.

Po ogłoszeniu niepodległości Ukrainy w 1991 roku kwestia OUN i UPA nie przestała być problemem w ukraińskiej pamięci historycznej i społecznej. Co więcej — stała się jednym z najbardziej ambiwalentnych problemów politycznych<sup>20</sup>. W społeczeństwie zaczęła wówczas narastać dyskusja o tym, czyja walka była ważniejsza dla sprawy ukraińskiej — czy tych, którzy walczyli w szeregach Armii Czerwonej, czy też tych, którzy zmagali się z okupantami pod sztandarami OUN, UPA. Jednocześnie weterani i zwolennicy obu frakcji powadzili przeciwko sobie batalie wzajemnie deprecjonujące swoje wojenne zasługi<sup>21</sup>. Owe spory toczyły się zarówno w ukraińskim parlamencie, jak i w lokalnych ośrodkach władzy, a także na forach naukowych, w środkach masowego przekazu oraz w otwartej przestrzeni publicznej (różnorodne mitingi, otwarte dyskusje itp.). Owa polaryzacja ukraińskiej pamięci historycznej zdecydowanie nasiliła się podczas dziesięciolecia rządów prezydenta Łeonida Kuczmy<sup>22</sup> (1994–2004), by, paradoksalnie, osiągnąć apogeum wraz z nastaniem w 2004 roku prezydenta Wiktora Juszczenki (choć nie bez udziału Wiktora Janukowycza wspieranego przez wschodnioukraińskich oligarchów)<sup>23</sup>. Wiązało się to z tym, że Juszczenko przewodnią ideą swojej prezydentury uczynił chęć skonsolidowania Ukraińców pod hasłem „jedna cerkiew, jeden język, jedna historia”. Z tą intencją nadał pośmiertnie tytuł Bohatera Ukrainy Romanowi Szuchewyczowi (2007) oraz Stepanowi Banderze (2010) — dwóm liderom ukraińskiego nacjonalizmu. Od tego momentu ukraińskie społeczeństwo coraz bardziej pogłębiało się w wojnie pamięci<sup>24</sup>, któ-

<sup>19</sup> Zob. Т.С. Амар, Я. Грицак, І. Балинський (red.), *Страсті за Бандерою*, Грані-Т, Київ 2010.

<sup>20</sup> Я. Грицак, *Страсті за націоналізмом. Стара історія на новий лад*, Критика, Київ 2011, s. 270.

<sup>21</sup> Zob. В. Гриневич, *Історія ОУН, УПА на тлі політичної боротьби в сучасній Україні*, w: С.В. Кульчицький (red.), *Протистояння. Звернення, заяви, листи громадських організацій, політичних партій, громадян України до Комісій з вивчення діяльності ОУН-УПА. 1996–1998 рр.*, Ін-т історії України НАН України, Київ 1999, s. 4–71.

<sup>22</sup> Zob. П. Швед, *Парадокси постколоніального виміру*, „Критика” 2005, nr 5, s. 21–24.

<sup>23</sup> Zob. О. Гриценко, *Президенти і пам'ять. Політика пам'яті президентів України (1994–2014)*, „К.І.С.”, Київ 2017.

<sup>24</sup> М. Рябчук, *Культура пам'яті та політика забуття*, „Критика” 2006, nr 1–2, s. 99–100; tegoż, *Улюблений пістолет пані Сімпсон: хроніка помаранчевої поразки*, „К.І.С.”, Київ 2009, s. 166–167.

ra trwa do dziś, uniemożliwiając sformułowanie spójnego ogólnoukraińskiego memorialnego obrazu przeszłości, nie tylko w kwestii związanej z II wojną światową<sup>25</sup>.

\* \* \*

Wraz z agonią sowieckiego imperium pisarze ukraińscy, zwłaszcza z kręgu określanego przez krytyków literackich jako „pokolenie lat osiemdziesiątych”, zaczynają intensywnie przywracać Ukraincom pamięć o ich genealogii narodowo-kulturowej. Dziś do klasyki tematu należą — bardzo dobrze znane i polskiemu czytelnikowi — takie utwory jak: *Moskoviada*, *Dwanaście kręgów* Jurija Andruchowycza, *Riwne/Rowno* Ołeksandra Irwancia, *Badania terenowe nad ukraińskim seksem* oraz *Muzeum porzuconych sekretów* Oksany Zabuzko. Są to jednak teksty, w których pamięć — choć próbuje zapełnić luki w ukraińskiej przeszłości — mimo wszystko wciąż jedynie uchyla, a nie otwiera narodowo-społeczno-kulturowe szafy z memorialnymi trupami. Czyni to natomiast bardzo gruntownie powieść Wołodumyra Łysa *Stulecie Jakuba* (Володимир Лис, *Століття Якова*, Книжковий клуб „Клуб Сімейного Дозвілля”, Харків 2010), przynosząca istotną redefinicję rozumienia ukraińskości i wypełniających ją treści. Na Ukrainie książka, którą porównywano do *Stu lat samotności* Márqueza, biła przez długi czas rekordy czytelnicze. Na jej podstawie nakręcono także miniserial, którego premiera miała miejsce na kanale telewizyjnym 1+1 jesienią 2016 roku. Należy żałować, że polskiemu czytelnikowi ani tekst, ani film nie jest znany (oprócz wąskiego grona specjalistów), podobnie zresztą jak postać samego autora — wywodzącego się z Polesia ukraińskiego pisarza, dramaturga i dziennikarza, mającego na swoim koncie niemały dorobek literacki. Jednak to właśnie *Stulecie Jakuba* w sposób szczególnie zasługuje na uwagę, ponieważ przedstawia wyjątkową w literaturze ukraińskiej wielokierunkową wizję ukraińskocentrycznej pamięci historycznej, osadzoną w perspektywie mikrohistorycznej: autobiografii rodowej przeciętnego ukraińskiego Poleszuka z Wołynia rzuconego w wir wielkiej historii Europy Środkowej i Wschodniej. Przyjęcie przez pisarza wielokierunkowej optyki memorialnej prowadzi do

<sup>25</sup> А. Портнов, *Історії Другої світової*, w: tegoż, *Історії для домашнього вжитку. Есеї про польсько-російсько-український трикутник пам'яті*, Критика, Київ 2013, s. 167–225 (zwł. s. 167–183).

dekolonialnego w swej istocie uzmysłowienia, że współczesna ukraińska tożsamość narodowa, społeczna i kulturowa to wypadkowa kilku trudnych roszczeń memorialnych, tworzących własne archiwa pamięci i terytoria polityki<sup>26</sup>, które częściowo się nakładają, rywalizując ze sobą (aż po wykluczenie). W rezultacie stuletnia dola Jakuba Mecha, to sto lat dziejów samej Ukrainy, wpisanych w traumatyczne wielości historycznych powiązań ukraińskiej memorialnej spuścizny z czasów imperium rosyjskiego, UNR, II Rzeczypospolitej i okupacji hitlerowskiej oraz sowieckiej, aż po dobę niezależnej Ukrainy. W powieści odnajdziemy więc dramatyczne wydarzenia z czasów I i II wojny światowej, kolektywizacji wsi ukraińskiej, rozkwitu i upadku realnego socjalizmu czy też mrocznej ukraińskiej rzeczywistości pierwszego dziesięciolecia transformacji ustrojowej po rozpadzie ZSRR. Jednak to przede wszystkim tragicznie skomplikowane czasy II wojny światowej i niełatwa pamięć o niej stanowią jądro powieści. Albowiem to właśnie tamten czas wyjątkowo brutalnie obnażył bezlitosne konsekwencje dziejowe nieposiadania przez Ukraińców stuleciami własnej samodzielnej państwowości, na skutek czego na przestrzeni nowożytnych dziejów nie byli oni podmiotami kreującymi narodową historię, lecz jedynie politycznymi zasobami ludzkimi (częstokroć rozpatrywanymi w wymiarze materialnym), wykorzystywanymi przez kolejne imperia do realizacji własnych interesów politycznych czy ekonomicznych. Łys pokazuje, że w trakcie II wojny światowej Ukraińcy odczuli ów fakt nader boleśnie, ziemie ukraińskie stały się bowiem największym (obok Białorusi) pobojuwiskiem wojennych zmagania Hitlera i Stalina (*bloodland*)<sup>27</sup>, w wyniku czego przyszło im być żołnierzami wszystkich armii przetaczających się przez terytorium Ukrainy: polskiej, czerwonej, niemieckiej oraz ukraińskiej powstańczej<sup>28</sup>:

Wielka wojna grzmi nad światem. Pełźnie przez granice, morza i rzeki, góry i lasy i żadna siła — ni boska, ni ludzka — nie jest w stanie jej zatrzymać.

Pośród tej straszliwej krwawej rzezi stoi on, prosty, cichy, ledwie gramoty, Poleszok Jakub Mech, nazywany przez sąsiadów świerszczem. Stoi albo się przesuwają — to w jedną, to w drugą stronę. Przystawiają go niczym pionka na plan-

<sup>26</sup> Zob. M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 54.

<sup>27</sup> T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przeł. B. Pietrzyk, Świat Książki, Warszawa 2011.

<sup>28</sup> Zob. С. Плохий, *Брама Європи: історія України від скіфських воєн до Незалежності*, Книжковий клуб „Клуб Сімейного Дозвілля”, Харків 2015, s. 364.



szy jakiejś niezrozumiałej gry lub co gorsza, zdmuchują jak mrówkę, którą każdy może rozdeptać. Jest całkiem sam pośród tej śmiertelnej zawieruchy, więc stara się przeżyć i uciec, uciec i przeżyć<sup>29</sup>.

Byli oni niczym wojenne mięso armatnie, co pisarz jaskrawo uacznia, kreśląc przejmujący opis wojennego piekła — najpierw podczas kampanii wrześniowej z 1939 roku w obrazie ułanów wysyłanych przeciwko zmechanizowanym oddziałom wojsk niemieckich, a następnie podczas szturm Armii Czerwonej na Berlin w 1945 roku, podczas którego, pod wymierzonymi w plecy lufami karabinów funkcjonariuszy NKWD, wysyłano na pewną śmierć własnych żołnierzy, by ciałami rozminowywali tereny zaminowane przez wycofujących się Niemców, w ten sposób przecierając szlak dla triumfalnego pochodu nieustraszonej armii radzieckiej:

— Na pewną śmierć naszych braci gnają. Mówią, że nawet broń przed tym zabierają.

— Broń? — Jakub nic z tego nie rozumiał. — Jak to?

— Tak, broń, bo na pola minowe ich pędzą. Mówią, że Niemcy na dziesięć wiorst od Berlina wszystko wokół zaminowali. Het, wszystkie pola i łąki, wszystkie drogi, wszystko zaminowane. Ani nie przejdiesz, Ani nie przejedziesz.

Zeńko mówił, a Jakub słuchał z niedowierzaniem, a pod podkoszulek wkładał się coraz większy chłód, choć wieczór był niby ciepły [...].

I faktycznie [rano] załadowali ich na samochody. I niebawem wzdłuż drogi zobaczyli całe pole usłane trupami. Po polu chodzili żołnierze i zbierali trupy. Wszędzie wałały się zakrwawione ludzkie szczątki. Zatrwożyli się żołnierze: wychodzi na to, że faktycznie wiozą ich na śmierć. [...]

Potem kazano im się pośpieszyć, a kiedy wyskoczyli z ciężarówek — była ich cała dziesiątka — rozkazano im zrzucić płaszcze.

— Naprzód! Do ataku!

Już podczas biegu, na polu pośród rozwirowanych ludzkich ciał, Jakub usłyszał, jak biegnący obok niego żołnierz mówi:

— Dali nam puste automaty...

Usłyszał to żołnierz z prawej strony. Załadował, spróbował strzelić.

— Bracia, pędzą nas bez amunicji! — krzyknął.

Zawrócił, za nim pobiegło jeszcze kilku innych.

— Wracać! Tchórze! Zdrajcy!

Nagle za ich plecami wyrósł zwarty szereg.

To był oddział zaporowy — tak o nich mówiono — szedł bardzo blisko, tuż za nimi. Strzelał do swoich — celnie, bez litości. Padali, skowycieli z bólu. Sodoma i Gomora. Tylko gdzie grzesznicy?

A z przodu wybuchały miny. Grzmiało raz po raz. Ogień piekielny smalił. Krzyki, wszędzie krzyki...

— Piekło, piekło — Jakub zewsząd słyszał mamrotanie.

<sup>29</sup> В. Лис, *Століття Якова*, Книжковий клуб „Клуб Сімейного Дозвілля”, Харків 2010, s. 14–141. Przeł. — А.М. We wszystkich innych przypadkach, kiedy nie zostaje wskazany tłumacz, przekład jest mojego autorstwa.

Oto stoją nad przepaścią, za którą jest najprawdziwsze piekło. Wybuch. Krzyki! Fontanny krwi. Ciała szybują w powietrze i padają na ziemię.

— Naprzód! Naprzód, kurwa mać! Też tu jestem — to krzyk porucznika biegnącego niemalże tuż obok. — Za ojczyznę! Za Stalina umierasz! To bohaterska śmierć!

— Do dupy z twoją ojczyzną — to jakiś żołnierz, starszy od Jakuba, rzuca się na porucznika, zwała go z nóg i okłada kopniakami.

A zaraz potem biegnie naprzód z wykrzywioną twarzą i oszalałymi ze strachu i rozpaczycy oczyma. Biegnie i Jakub. W myślach się żegna [...].

Najpierw mina wybucha gdzieś z przodu, rozrywa tego, który biegnie przed nim, potem kolejna — gdzieś po skosie. Ból piecze poniżej kolana, gdzieś z boku, potem nad brwią. Zdążył zrobić krok, drugi i pada, już jakby w półśnie zobaczył, jak cały świat czerwienieje, a potem już tylko czerń<sup>30</sup>.

Przytoczony opis, w którym uwaga czytelnika zostaje skierowana na indywidualne emocje przeżywane w obliczu permanentnego śmiertelnego zagrożenia (śmierć z przodu, śmierć z tyłu) — szok, panika, groza, trwoga i przede wszystkim wielki strach, podyktowany instynktem zachowania życia — jaskrawo demaskuje zakłamaną sowiecką matrycę pamięciową utrwalającą przekonanie o nieustraszonych żołnierzach radzieckich, którzy nie zważając na nic, powinni byli bohatersko składać ofiarę z własnego życia na ołtarzu wolności wielkiej radzieckiej ojczyzny i jej wspaniałego przywódcy, ojca niezłomnego narodu radzieckiego — Stalina. Tym samym Łys dotyka tu jednego z największych sowieckich tabu z okresu II wojny światowej, tj. oddziałów zaporowych, które dopuściły się masowego ludobójstwa. Historycy szacują, że od kul funkcjonariuszy tych oddziałów, kroczących za nacierającą na wroga piechotą, zginęło około miliona żołnierzy Armii Czerwonej<sup>31</sup>. Kolejne pokolenia władzy sowieckiej, podążając szlakiem wytyczonym w epoce stalinowskiej, pieczołowicie dbały, w imię umacniania triumfalnej wizji realnego socjalizmu, by pamięć o morderczych przewinieniach wobec własnego narodu skutecznie była rugowana z oficjalnego dyskursu memorialnego oraz by wymazać ze świadomości zbiorowej i indywidualnej wspomnienie o tym, że *de facto* wojna nie miała w sobie nic z patosu, którym dziesięcioleciaми karmione było radzieckie społeczeństwo przez socrealistyczny społeczno-kulturowy kanon militarny<sup>32</sup>, starannie kul-

<sup>30</sup> Tamże, s. 170–172.

<sup>31</sup> Zob. W. Dajnes, *Bataliony karne i oddziały zaporowe Armii Czerwonej*, przeł. R. Jędrusik, Bellona, Warszawa 2015.

<sup>32</sup> Zob. I. Захарчук, *Війна і слово. Мілітарна парадигма літератури соціалістичного реалізму*, ПВД „Твердия”, Луцьк 2008; В. Хархун, *Соцреалістичний*

tywowany pod postacią różnych sowieckich quasi-patriotycznych rytuałów przez cały okres trwania ZSRR i niejako sakralnie odnawiany 9 maja w corocznych obchodach Dnia Zwycięstwa. W *Stuleciu Jakuba Łysa* obnaża fałsz tego dyskursu, dowodząc, że wojna to zawsze terror, przemoc i okrucieństwo niosące śmierć, ból i cierpienie — nie dla bezimiennej masy bohaterów symbolizowanych przez powojenne pomniki Nieznanego Żołnierza (miejsca sowieckiej pamięci), lecz dla milionów ludzi o konkretnych imionach i nazwiskach, na których indywidualnych biografiach pozostawiała ona trudne do zagojenia rany, nie tylko cielesne, ale i psychiczne<sup>33</sup>, skutkujące na całe życie „kompleksem wojny”<sup>34</sup>.

Powieść Łysa rozprawia się także z wymazaną z sowieckiego paradygmatu pamięciowego prawdą o przyniesionym przez wojnę oraz towarzyszące jej okupacje tragicznym wstrząsie moralnym mającym dalekosiężne skutki psychospołeczne. Najczytelniejsza była powszechna demoralizacja, w wyniku której granica między dobrem i złem uległa tragicznemu zatarciu. Sprzyjało temu długotrwałe przebywanie w stanie permanentnego strachu — o życie własne, życie najbliższych, które w każdej chwili było zagrożone powszechnie stosowaną przez okupantów przemocą, aresztowaniami, okrutnymi torturami w trakcie śledztw, zbiorowymi egzekucjami, masowymi sowieckimi deportacjami do łagrów i hitlerowskimi wywózkami do obozów koncentracyjnych lub na przymusowe roboty do Niemiec. Życie w warunkach stałego wojennego stresu<sup>35</sup> prowokowało reakcje, postawy i zachowania obronne, które zmuszały do ekstremalnie trudnych wyborów egzystencjalnych: kolaborować, by przeżyć, zdradzić, by nie zostać zdradzonym, dać się zabić czy też samemu zabić, by ochronić nie tylko siebie, ale i rodzinę lub członków wspólnoty, w której się żyło. Przed takimi nierozstrzygalnymi dylematami stają powieściowscy bohaterowie, m.in. Trochym, członek ukrywającego się po wojnie oddziału UPA. By uchronić własną rodzinę przed prześladowaniami NKWD, postanawia on ujawnić się, nie zważając, że tym samym naraża na śmiertelne niebezpieczeństwo swoich współtowarzyszy oraz

---

канон в українській літературі: генеза, розвиток, модифікації, ТОВ „Гідромакс”, Ніжин 2009.

<sup>33</sup> Zob. M. Zaremba, *Wielka Trwoga*, Znak, Instytut Studiów Politycznych PAN, Kraków 2012, s. 139.

<sup>34</sup> Zob. S. Baley, *Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej*, „Psychologia Wychowawcza” 1948, nr 1–2, s. 6–10.

<sup>35</sup> M. Zaremba, *Wielka Trwoga...*, s. 107.

mającego mu pomóc w przeprowadzeniu zamyślnego planu Jakuba, który miałby pójść i wydać miejscowej władzy kryjówkę oddziału. W rezultacie strach przed represjami wobec siebie i swoich dzieci, jakie niechybnie spotkałyby rodzinę Mechów z rąk sowietów, którzy posądziłiby ich o współpracę z banderowcami, spowodował, że Jakub bezlitośnie zamordował Trochyma — swojego wieloletniego sąsiada, męża swej dawnej miłości — a następnie porzucił jego ciało w leśnej gęstwinie, licząc, że mord ten zostanie przypisany NKWD.

W sytuacji bez wyjścia zostaje postawiona również przybrana córka Jakuba Paraska, której przyszło świadczyć w sądzie przeciwko innemu sąsiadowi, Tymoszowi — blisko zaprzyjaźnionemu z Mechami, członkowi bojówki UPA, któremu udało się zbiec na Syberię, dokąd wcześniej — w ramach kary za jego przyłączenie się do ukraińskiego podziemia niepodległościowego — została deportowana żona wraz z dziećmi. Tymosz, pojmany po zadenuncjowaniu przez sąsiada, został przewieziony w rodzinne strony, by pod pozorem oskarżenia o brutalny mord żony i dzieci Jakuba, władza sowiecka mogła urządzić jeden z wielu tego typu pokazowych procesów nad „bandyckim, wrogim systemowi i państwu sowieckiemu burżuazyjno-nacjonalistycznym elementem”. Paraska, żyjąca w poczuciu winy przypisywanemu sobie za „grzech” nieuratowania matki i siostr z rąk oprawców — dziewczyna była przypadkowym świadkiem owego morderstwa, które faktycznie zostało popełnione przez tzw. pozorowany oddział UPA<sup>36</sup> (*nota bene* jego przywódcę Paraska rozpoznała w osobie porucznika NKWD, który prowadził ceremonię pogrzebową Jakubowej żony i córek) — w trakcie przesłuchań procesowych została psychicznie złamana przez śledczych prowadzących sprawę Tymosza i zmuszona do złożenia na sali sądowej obciążających go zeznań. Brak reakcji ze strony Jakuba, sparaliżowanego grozą sytuacji — tym większą, że w dużej mierze nieświadomie spowodowanej przez niego samego (nieopatrznie powiedział śledczemu, myśląc, że w ten sposób oczyści sąsiada ze stawianych mu zarzutów, że córka widziała prawdziwych sprawców) — świadczył także o jego katastrofalnym i głęboko

<sup>36</sup> Według historyków do owych oddziałów, służących władzy sowieckiej do likwidacji ukraińskiego podziemia niepodległościowego, oprócz funkcjonariuszy NKWD, wchodzili także radzieccy partyzanci oraz członkowie UPA i OUN, którzy — z różnych przyczyn — przeszli na stronę sowieckiego okupanta. Zob. G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2006, [http://niniwa22.cba.pl/likwidacja\\_oun\\_upa.htm](http://niniwa22.cba.pl/likwidacja_oun_upa.htm) (26.02.2018).

traumatycznym rozbięciu emocjonalnym, wskutek którego nie był on w stanie stanąć w obronie Tymosza<sup>37</sup>: zaprzeczenie słowom córki byłoby jednoznaczne z koniecznością ujawnienia prawdziwych sprawców zabójstwa jego rodziny, co równałoby się z podpisaniem wyroku na siebie, Paraskę i pozostałe przy życiu dzieci, albowiem działalność pozorowanych oddziałów UPA była wśród mieszkańców zachodniej Ukrainy tajemnicą poliszynela, jednak publiczne jej dezawuowanie oznaczałoby postawienie się w szeregach wrogów władzy sowieckiej. I z tą traumatycznie nastygmatyzowaną świadomością zaniechania przyszło Jakubowi milcząco mierzyć się przez resztę życia. Podobnie jak i Parascę, której życie od feralnego zeznania zaczęło przypominać kroczenie po równi pochyłej ku nieuchronnemu samobójstwu — dopełniła je na grobie matki i rodzeństwa.

Tropy memorialne, znaczone przez Wołodymyra Łysa, prowadzą również do przywrócenia pamięci o tragicznych szkodach socjologicznych, jakie odniosło społeczeństwo ukraińskie w wyniku II wojny światowej. Skutki owych szkód nie tyle były przemilczane, ile ich kwalifikacja przyczynowa została zmanipulowana przez reżim sowiecki, który obarczał nimi najeźdźcę niemieckiego, tym samym maskując własne winy. Przede wszystkim były to gigantyczne straty w ludności, będące następstwem masowych aresztowań i egzekucji dokonywanych zarówno przez okupanta sowieckiego, jak i niemieckiego, deportacji do Rosji i do Niemiec, mobilizacji mężczyzn na front przez obie okupacyjne armie, by nie wspomnieć o wojennej nędzy i chorobach, które wśród niedożywionej ludności szerzyły się na zatrwajającą skalę, zwiększając wojenny współczynnik śmiertelności<sup>38</sup>.

Wymienione czynniki spowodowały także przeobrażenia w instytucji rodziny. Z jednej strony wojna wzmocniła konsolidację rodzinnych więzi, bo to pozwalało ludziom przetrwać i fizycznie i psychicznie. W powieści widzimy, jak myśl o pozostawionej w domu żonie i dzieciach, starych rodzicach daje Jakubowi siłę woli do zmagania się z obozową rzeczywistością podczas pobytu w Niemczech; ta

<sup>37</sup> Badacze traumy podkreślają, że w relacjach ich pacjentów głównym czynnikiem decydującym o traumatycznym charakterze doświadczenia było uczucie psychicznej inercji — bezradności, fizycznego i emocjonalnego paraliżu, które blokowały podjęcie przez nich działań, mogących zmienić bieg wydarzeń. Zob. S.F. Maier, M.E.P. Seligman, *Learned Helplessness*, „Journal of Experimental Psychology” 1975, t. 105, s. 3–46.

<sup>38</sup> Zob. О. Реєнт, *Друга світова війна та Україна: політичні, соціально-економічні й демографічні наслідки*, „Гуманітарний журнал” 2011, nr 1–2, [http://ipt.nmu.org.ua/ua/vidavn/gj/2011\\_1-2/Reent.pdf](http://ipt.nmu.org.ua/ua/vidavn/gj/2011_1-2/Reent.pdf) (1.07.2018).

sama myśl determinuje jego wolę przeżycia podczas frontowej zawieruchy, wreszcie to ogromna tęsknota za najbliższymi jest jego busolą w drodze powrotnej z frontu. Jednak z drugiej strony wojenna katastrofa również poważnie osłabiła więzy rodzinne. W sytuacji nieustannego zagrożenia życia oraz w poczuciu doskwierającej samotności, tęsknoty i żalu za tym, co utracone (dorobek życia, najbliżsi i domowe ognisko etc.), co potencjalnie mogłoby się zdarzyć, a zrealizowane nie zostało (przerwane więzy emocjonalne, niezrealizowane uczucia), łatwiej było o czyny moralnie wątpliwe i ich usprawiedliwienie. Właśnie w takiej perspektywie Jakub postrzegał swój romans w trakcie wojennej szpitalnej rekonwalescencji z żołnierką, która oddając dla niego krew, uratowała mu życie.

Należy także pamiętać, że erozja rodziny stanowiła jeden z głównych strategicznych celów stalinowskiej polityki totalitarnej<sup>39</sup>, w której świetle rodzina stanowiła ostoję antytotalarne oporu. To dlatego dzieci represjonowanych czy wymordowanych rodziców, o ile nie zginęły razem z nimi, wysyłano do sierocińców, gdzie poddawano je sowieckiej indoktrynacji, wykorzenieniu, w wyniku którego wypierały się one swego pochodzenia, zaszczerpionych im w rodzinnym środowisku wartości, przekonań, wierzeń, stając się ucieleśnieniem idei *homo sovieticus*. Łys pokazuje to na przykładzie rodziny Tymosza, którego żona po jego aresztowaniu została skazana na siedem lat więzienia za „ukrywanie wroga narodu i zaniechanie złożenia na niego donosu”, córkę i syna zabrano natomiast do domu dziecka. Kiedy po odbyciu kary chciała odebrać dzieci, żadne z nich już nie przyznawało się ani do niej, ani tym bardziej do ojca.

Wojenne skutki rozerwanych więzów rodzinnych miały negatywne przełożenie na sferę wspólnotową, w której nici solidarnościowe pomiędzy jej członkami zostały niemalże doszczętnie zniszczone. Przy ogromie doświadczanego cierpienia, realnej i dotkliwie wyczuwalnej na każdym kroku śmierci — której obecność sprzyjała rozpowszechnieniu się cynizmu — w zestawieniu z długotrwałą barbarzyńską przemocą okupantów i szerzonego przez nich powszechnego bezprawia i anarchii, o sytuację, kiedy dawni sąsiedzi stają się śmiertelnymi wrogami, nie było trudno. Zwłaszcza gdy tego typu realia spotkały się z ideologią nacjonalistyczną, przybierającą w dużej mierze zabarwienie rewanżystowskie<sup>40</sup>. Łys pokazuje ten fragment wojennej rzeczy-

<sup>39</sup> Zob. J. Sadowski, *Rewolucja i kontrrewolucja obyczajów*, Ibidem, Łódź 2005, s. 53–81.

<sup>40</sup> Zob. В. Єрмоленко, *Про Бабин Яр, Голокост, Голодомор, Волинь — інтерв'ю з істориком Тимоті Снайдером*, <https://hromadske.ua/posts/pro->

wistości przez pryzmat nie tylko sąsiedzkich donosów, jakie stały się częścią wojennej codzienności, ale także polsko-ukraińskich wydarzeń rozgrywających się na Wołyniu latem 1943 roku. Pisarz odnosi się do ówczesnych zdarzeń dość niestereotypowo: kreśli obraz wołyńskiej tragedii zarówno z perspektywy ukraińskiej, jak i polskiej; nie próbuje też swoich bohaterów ani rozgrzeszać, ani osądzać. Kwestie moralnej oceny pozostawia czytelnikowi, starając się odtworzyć traumatyczny realizm<sup>41</sup> geohistorycznego klimatu miejsca, w jakim możliwe się stało, by sąsiedzi, krewni, członkowie rodzin niemalże z dnia na dzień zapalali do siebie nienawiścią tak wielką, że przesłoniła im ona całe dotychczasowe współbywanie:

Czterdziesty trzeci przyniósł i radość, i smutek. Wiosną Zośka po raz czwarty rodziła. I znów córkę, którą nazwała Olga, Olka, na cześć ciotecznej siostry Jakuba, wywiezionej na roboty do Niemiec. [...]

W tym czasie wokół Zahorian gęsto zagnieździła się trwoga. Nocami, a i w ciągu dnia także płonęły polskie i ukraińskie wsie. Wielu chłopców i mężczyzn poszło do partyzantki, do powstańców [...]. Poszedł i Tymisz. Namawiał i Jakuba, ale ten odmówił: jakże on czworo małych smarkatych dzieciaków ma zostawić na głowie dwóm babom? [...]

Któregoś dnia przybiegł na podwórze jego brat Hawrylko, zdaje się, że na Spasa to było. Cały podekscytowany, oczy rozpalone, z przewieszonym przez ramię samopałem, widłami i siekierą w rękach.

— Dalej, bracie, idziemy na polską kolonię.

— Na polską, mówisz?...

— No, na Zeniów.

Jakub wprawnym ruchem wyrwał siekierę z rąk brata. Potem wyciągnął rękę:

— Oddawaj samopał.

Hawrylce mało oczy z orbit nie wylazły.

— Co ty, bracie, Polakom się zaprzedałeś? No przecież — masz u siebie polską dziewczkę i jej pomioty.

Jakub z całych sił uderzył młodszego brata w szczękę, wyrwijąc mu samopał.

— Zosi nie ruszaj, bracie, i dzieci też. Już zapomniłeś, po jakiemu mówią? A za tę kolonię to do końca życia nie odpokutujesz... [...]

— Uważaj, żebyś nie żałował, bracie — powiedział złowieszczco Hawrylko. [...]

Jakub odwrócił się i poczłapał za chatę. Nad wsią płynęły olbrzymie żurawie — białe chmury. Krążyły, szykując się do odlotu, inne, prawdziwe ptaki — bociany. Gdzieś tam, za borem, co majaczył w oddali, czyhała jesień. Wszystko było jak zawsze. Tylko ludzie byli nie ci sami. Szli jeden przeciw drugiemu. Z siekierami, widłami, samopałami.

---

babyn-yar-holokost-holodomor-volyn-interviu-z-istorykom-tymoti-snaiderom (1.08.2018).

<sup>41</sup> Terminu tego używam w rozumieniu, jaki nadał mu Michael Rothberg w książce *Traumatic Realism: The Demands of Holocaust Representation*, University of Minnesota Press, Minneapolis–London 2000.

„Kto temu winien? — pomyślał Jakub — Polacy? Sowietci? Niemcy? A kto mojego brata zmusił wziąć do rąk siekiere? Boże, żeby chociaż w głupocie swej nie poszedł na tę kolonię”<sup>42</sup>.

\* \* \*

Książka Wołodymyra Łyśa, której główną osią napędową akcji, jak zaznaczyłam wcześniej, są wydarzenia z II wojny światowej, w istocie jest powieścią o sposobach radzenia sobie z ranami po jej zakończeniu przez tych, którzy z niej ocaleli. Łyś tworzy literackie świadectwo traumy posttotalitarnej trzech ukraińskich pokoleń, na których biografiiach wojna położyła się długotrwałym totalitarnym cieniem. Autobiograficzna opowieść oczekującego na setne urodziny Jakuba, którą pisarz ujął w ciąg niechronologicznych sekwencji wspomnień i snów relacjonowanych przez bohatera symultanicznie z jego terażniejszym życiem<sup>43</sup>, jest narracją o traumie pokolenia ojców, którzy mając świadomość kresu życia, decydują się przerwać milczenie, by jako świadkowie wydarzeń wyjawić to, co ukryte, nazwać to, co nie-nazwane — dać świadectwo prawdzie, i by pamięć o niej nie zginęła w następnych pokoleniach, stając się ich mądrością, niejako posagiem na przyszłość. To pewnego rodzaju (auto)psychoterapia, którą Jakub, patriarcha rodu Mechów<sup>44</sup>, funduje pokoleniu swoich dzieci i wnu-

<sup>42</sup> В. Лис, *Століття Якова...*, s. 150–152.

<sup>43</sup> Jak zaznaczają psychopatology życia codziennego, owa symultaniczność wynika z faktu, że „traumatyczne doświadczenie/wspomnienie, ma charakter bezczasowy. Nie przekształca się ono w umiejscowioną w czasie opowieść, która posiada swój początek, środek i zakończenie [...]. Przechodzenie ze świata terażniejszego do świata traumatycznego wspomnienia nie tylko zakłada symultaniczność dwóch całkowicie nieprzystających do siebie rzeczywistości, zwykłego i traumatycznego stanu umysłu. Trauma tkwi w określonym momencie życia dotkniętego nią człowieka, dlatego prowadzi on je w dwóch różnych fazach, w traumatycznej przeszłości i bezbarwnej przeszłości”. B.A. van der Kolk, O. van der Hart, *Natrętna przeszłość: elastyczność pamięci i piętno traumy*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalczak-Pawlik, w: T. Łysak (red.), *Antologia studiów nad traumą*, przeł. T. Bilczewski i in., Universitas, Kraków 2016, s. 170–171.

<sup>44</sup> Tu ujawnia się starotestamentowa symbolika głównego bohatera: Jakub (ukr. Jakiw) to ostatni z trzech patriarchów biblijnych (wnuk Abrahama i syn Izaaka), od którego nazwę wziął naród izraelski. Imię Izrael patriarcha otrzymał od Boga w dniu swoich 97 urodzin. Uzyskał je w dość niecodziennych okolicznościach: po całonocnych zmaganiach z Bogiem w celu uzyskania od niego błogosławieństwa. Choć w trakcie zmagania okulał (stąd i bohater Łyśa utyka), to uzyskał błogosławieństwo, słysząc wcześniej od Boga: „Odtąd nie będziesz zwał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi, i zwyciężyłeś” (Rdz 32,29). Alexandre-



ków, by mogły wreszcie, świadomi swej genealogii, stać się gospodarzami własnego losu. Relacja o traumatycznych wydarzeniach w kontekście tego, co było wcześniej, oraz tego, co następowało po nich, ma na celu reaktywowanie procesu międzypokoleniowej transmisji wiedzy, owego historycznego i memorialnego dziedzictwa — zarówno na poziomie makro (społecznym), jak i mikro (rodzinnym). Nieprzypadkowo pojawienie się w domu Jakuba narkomanki i małoletniej prostytutki Alonki, którą ten wydobywa z nałogu, traktując jak własną wnuczkę, skłania bohatera do rozpoczęcia opowieści o swoim życiu, której pośrednim efektem będzie wyjawienie i dotarcie do pierwotnych przyczyn jego duchowego cierpienia, bezpośrednim zaś — przyswojenie i uporanie się z traumatycznymi sytuacjami oraz nadanie im miejsca w jego osobistej życiowej historii już jako domkniętych rozdziałów jego autobiografii, a tym samym i w obrębie jego osobowości<sup>45</sup>. Alonka, która jako jedyna zapytała Jakuba o jego przeszłość, stanie się memorialnym katalizatorem i symbolicznym translacyjnym kanałem generacyjnym, dzięki któremu wybrzmi traumatyczna narracja pokolenia Jakuba:

— Dziadzie Jakubie, a czy ty kiedykolwiek kochałeś?

— Co?

Aż się wzdręgnął, słysząc tak nieoczekiwane pytanie.

---

Louis Leloir sytuację tę wyjaśnia następująco: „Patriarcha tutaj swą wytrwałością niejako zmusza Boga do błogosławieństwa. W ujęciu Ojców Kościoła jest to typ walki duchowej uwieńczonej zwycięstwem”. Scena ta bywa też opisywana jako walka Jakuba z Aniołem. I w takim kontekście widzimy ją w powieści Łysa podczas pobytu Jakuba w niemieckim obozie pracy przymusowej, kiedy pewnej nocy śni mu się pod postacią anioła stróża apostoł Jakub, uważany niegdyś za patrona żołnierzy, który obiecuje mu wsparcie w jego obozowej mordędze. Biblijnym rodowodem można wytłumaczyć też liczbę kobiet w życiu Jakuba Mecha, z którymi miał liczne potomstwo, kojarzące się z dziećmi starotestamentowego Jakuba, które dały rodowód izraelskim plemionom. Nieprzypadkowo też Jakub czeka w powieści na swego najmłodszego syna Artema, którego można odczytać przez symbolikę powrotu syna marnotrawnego, ale również jako biblijnego Józefa, najbardziej umiłowanego przez Jakuba. To on, według biblijnych przekazów, miał pochować patriarchę (Rdz 46,4).

<sup>45</sup> Z punktu widzenia psychoanalizy traumatyczne wspomnienia to nieprzyswojone przez świadomość skrawki przytłaczających doświadczeń, które należy zintegrować z istniejącymi schematami myślowymi i przekształcić w narrację. Relacjonowanie przebiegu wydarzeń, będące powrotem do traumatogennych epizodów autobiografii z myślą o ich ponownym, acz już uzupełniającym przeżyciu (tak, by móc się im akceptująco przyjrzeć), sprawia ból, jednak ich opowiedzenie finalnie przynosi ulgę. Zob. B.A. van der Kolk, O. van der Hart, *Natrętna przeszłość...*, s. 170.

— No, czy kochałeś, pytam... W młodości albo kiedy indziej? Babę miałeś? Przecież masz córkę.

Czy kochał? Co to dziewczynisko wiedziało o miłości?

I raptem [...], sam nie wie, jak to się stało, że zaczął opowiadać, o matce, o Parasce, o sąsiadce Fedotysze. To była opowieść...<sup>46</sup>

Z czasem okaże się, że Jakub odegra dla dziewczyny rolę indywidualnego jungowskiego Starego Mędrca, mentora-psychotherapeuty, który w imię rozpoczęcia przez nią nowego/od-nowionego życia, zabije narkotykowego dealera i jednocześnie jej sutenera, kiedy ten po nią przyjedzie. Czyn ów okaże się transliminalnym rytmem przejścia, umożliwiającym bohaterce wejście w nową fazę życia, w nową tożsamość, pełną poczucia własnej siły i sprawczości<sup>47</sup>:

Dzięki, dziadzie Jakubie, że przywróciłeś mi instynkt samozachowawczy... I nie przez leczenie swoje, choć i za to też muszę ci podziękować... Zrobiłeś to wcześniej... Wtedy, gdy zjawiłeś się z tą swoją taczka [na polu maków — A.M.]... Kiedy odszedłeś, sama nie wiem dlaczego, zachciało mi się pełznąć za tobą... Ech, dziadzie, jak nic, jesteś szaman...<sup>48</sup>

Istotne w omawianym kontekście jest to, że Alona w powieści Wołodymyra Łyśa należy do pierwszego pokolenia ukraińskiej transformacji systemowej, którego wejście w dorosłość przypadło na lata dziewięćdziesiąte XX wieku. Był to czas permanentnego rozpadu więzi społecznych, zarówno na poziomie rodziny, jak i państwa; czas, kiedy każdy musiał organizować sobie życie jak umiał, a raczej nie umiał, ponieważ nikt ich tego wcześniej nie nauczył, albowiem zabrakło międzypokoleniowego przekazu w wymianie życiowych doświadczeń, która została zablokowana traumami pokolenia rodziców. Nikt też nie przeanalizował i nie uprzedził, z jakimi kosztami wiąże się przełom prodemokratyczny ani też nie uzmysłowił, na czym *de facto* polega demokracja; nikt nie wyjaśnił, że nie jest to jednorazowy akt, lecz bolesny, żmudny i długotrwały proces, który aby mógł się zakończyć sukcesem, musi rozpocząć się od poważnej refleksji nad tym, z jakiego budulca, z jakim bagażem doświadczeń, z jakimi mentalnymi stereotypami i psychologicznymi obciążeniami przystępuje

<sup>46</sup> В. Лис, *Століття Якова...*, s. 21.

<sup>47</sup> Zob. A. van Genep, *Obrzędy przejścia*, przeł. B. Biały, wstęp. J. Tokarska-Bakir, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2006; M. Douglas, *Ukryte znaczenia. Wybrane szkice antropologiczne*, przeł. E. Klekot, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

<sup>48</sup> В. Лис, *Століття Якова...*, s. 20.

się do budowania demokracji. Stało się tak, ponieważ zabrakło moralnych autorytetów i etycznych zasobów, by umieścić taką refleksję w należnym kontekście: społecznym, kulturowym, historycznym. Największą zaś cenę za nieodrobioną lekcję z obowiązku rodzicielsko-obywatelskiego poniosło właśnie pokolenie transformacyjne, które przez rodziców — zaabsorbowanych bez reszty rozgrywanymi się na ich oczach zmianami historyczno-polityczno-ekonomicznymi — pozostawione samemu sobie w najtrudniejszym okresie młodzieńczego życia, tj. w okresie dojrzewania, kiedy w młodym człowieku kształtuje się kręgosłup osobowościowy na przyszłość — w dorosłość weszło bez należytego zaplecza, dającego im poczucie własnego miejsca, pewności i orientacji w gwałtownie wyłaniającym się nowym systemie społecznym<sup>49</sup>.

To właśnie zabity przez Jakuba dealer jest dla Alony uosobieniem jej traumatycznej przeszłości; to traumatyczny stresor, którego usunięcie oznacza zniwelowanie traumy. Dzięki temu bohaterka będzie mogła uwolnić się od swej „brudnej”<sup>50</sup> przeszłości (matka Alony, sama będąc prostytutką, zgotowała córce podobny koszmar, oddając ją we władanie owego dealera) i adaptacyjnie<sup>51</sup> skupić się na swej przyszłości. Dlatego Alona nie zostaje u Jakuba, a opuszczając jego dom, jest już inną osobą, co w tekście symbolizuje przejście z rosyjskojęzycznej wersji jej imienia na wersję ukraińskojęzyczną — Olenka.

Analogicznie, w duchu „nowego początku”, należy odczytać scenę kończącą powieść, w której najmłodszy syn Jakuba, Artem, po nieudanym małżeństwie wraca do domu z północy Rosji, dokąd wyjechał w poszukiwaniu lepszego życia i autospelnienia, oznajmiając ojcu:

Ja, rozumiesz, już na zawsze do ciebie przyjechałem... Coś mnie tu gnało, no tak to właśnie sprawy się mają... Nawet wymeldowałem się stamtąd, żeby przeciąć wszystkie więzy... Pomyślałem, pomogę gospodarzyć, dom podremontuję... Nie jestem znów taki stary, więc... Wróciłem do domu, tato<sup>52</sup>.

<sup>49</sup> Odwołuję się tu do swojego tekstu: *Pokolenie jako miejsce pamięci w prozie Serhija Żadana*, w: taż (red.), *Posttotalitarny syndrom pokoleniowy w literaturach słowiańskich Europy Środkowej, Wschodniej i Południowo-Wschodniej końca XX — początku XXI wieku w świetle studiów postkolonialnych*, Wydawnictwo „Bonami”, Poznań–Wrocław 2016, s. 225–251.

<sup>50</sup> Zob. M. Douglas, *Czystość i zmaza*, przeł. M. Bucholc, wstęp J. Tokarska-Bakir, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2016.

<sup>51</sup> W świetle psychoanalizy zdrową reakcją na stresującą sytuację jest podejście do niej adaptacyjne, a nie inercyjne. Zob. P. Janet, *Les névroses*, Flammarion, Paris 1909, s. 1575.

<sup>52</sup> В. Лис, *Століття Якова...*, s. 237.

Jakub rozumie jednak, że nie wolno mu jeszcze umrzeć — ma przed sobą pokoleniowy obowiązek/dług wysłuchania historii syna, by ten mógł uwolnić się od swego traumatycznego brzemienia: „Można teraz już umierać — pomyślał Jakub, kiedy syn skończył mówić. — Chociaż nie, trzeba będzie jeszcze tego świerszcza posłuchać” (s. 237). Jakub intuicyjnie czuje, że bez jego „terapeutycznego” wsparcia w zintegrowaniu bolesnych przeżyć z obecnym życiem uwolnienie się przez syna od traumy przeszłości może się nie udać<sup>53</sup>. Co istotne, dzięki przyjęciu takiej strategii, więź pokoleniowa między ojcem a synem, zerwana na skutek oddziaływania traumy, zostaje przywrócona<sup>54</sup>.

<sup>53</sup> Psychologowie wyraźnie podkreślają, że w relację terapeutyczną, by była skuteczna, musi być włączona inna osoba, która mniej lub bardziej świadomie będzie współdziałać z relacjonującym podmiotem, by zaprzeczać lub potwierdzać przyjmowanym przezeń kategoriom interpretacyjnym schematów znaczeniowych tworzonych wokół traumatycznych doświadczeń. Zob. A. van der Kolk, O. van der Hart, *Natrętna przeszłość...*, s. 174.

<sup>54</sup> W tym kontekście ujawnia swoje znaczenie symbolika świerszcza, po którą Wołodimir Łys wielokrotnie sięga w powieści w odniesieniu do Jakuba. Celem owego zabiegu jest podkreślenie genealogicznej pozycji protagonisty jako patriarchy rodu Mechów — syna ziemi poleskiego Wołynia oraz jego, Jakuba, misji w podtrzymaniu ciągłości rodu poprzez pokoleniowy transfer historycznego i memorialnego dziedzictwa, a w konsekwencji i owego rodu odnowienie, i wzmocnienie o siłę płynącą z mądrości życiowej i doświadczeń poprzednich pokoleń. Pisarz wyraźnie nawiązuje tu do symboliki świerszcza z *Iliady*, w której Homer starszyznę z Rady Trojańskiej przy Priamie określa właśnie tym mianem: „znani z mądrości; / ludu starszyzna czcigodna przy Skajskiej czuwała bramie. / Starość ich już uwolniła od walki, lecz byli mówcami / znakomitymi, podobni leśnym piewikom, co w gęstwie / drzewa ukryte tryskają dźwiękiem jak kwiat delikatnym — / tak przewodnicy trojańscy wszyscy na baszcie siedzieli”. Homer, *Iliada*, przeł. K. Jeżewska, wstęp J. Łanowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986 [podkr. — A.M.]. Łys w odniesieniu do swojego bohatera wykorzystuje także symbolikę związaną z „ziemnym”, patogenetycznym sposobem narodzin świerszcza, którego nowy osobnik, czasami po kilkunastoletnim okresie przebywania pod ziemią, tuż po zachodzie słońca wychodzi z ciała larwy na powierzchnię ziemi. Tego typu sposób rozmnażania powodował, że świerszcz stał się symbolem przewycięzania starości poprzez cykliczne odradzanie się, symbolem ciągłego, okresowego odnawiania się, a w rezultacie — symbolem nieśmiertelności. Stąd u Platona świerszcz/cykada to symbol retora i filozofa, ale także i nieśmiertelnej duszy (zob. Platon, *Fajdros*, przeł., objaśn., wstęp i il. W. Witwicki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1958; zob. też: R.B. Egan, *Cicadas in Ancient Greece. Ventures in Classical Tettigology*, „Cultural Entomology Digest” 1994, nr 3). Tym bardziej że jednym z etapów rozwojowych świerszcza jest proces *ecdysis*, podczas którego odrodzony owad wydobywa się ze swojego „starego ciała”, czemu towarzyszy zrzucanie zewnętrznego szkieletu (wraz z częścią narządów wewnętrznych). Co ciekawe, proces ten w życiu pojedynczego osobnika powtarza się kilka razy, a z każdego takiego „odrodzenia” owad wychodzi większy — póki nie

Warto zwrócić uwagę, że Łys w *Stuleciu Jakuba* prezentuje *stricte* wschodnioeuropejski wariant posttotalitarnej traumy. Jego istota polega na chroniczności i seryjności cierpienia, którego przyczyn nie można było wyjawić i nazwać do końca trwania reżimu sowieckiego. Owa wschodnioeuropejska odmiana zasadniczo różniła się tym od zachodnioeuropejskiej traumy posttotalitarnej, że zakończenie II wojny światowej dla krajów okupowanych przez III Rzeszę oznaczało zaprzestanie bezpośredniego oddziaływania traumatycznego stresora. Co prawda cała Europa była opustoszała i oszołomiona, i wszędzie ludzie czynili wszystko, by jak najszybciej móc powrócić do normalności i stabilizacji, ale na Zachodzie odbudowywanym na tamtejszych terenach instytucjom – politycznym, ekonomicznym, społecznym, kulturowym – przyświecał duch demokracji<sup>55</sup>. Z kolei w krajach Europy Środkowej i Wschodniej powrót do normalności, przynajmniej w takim rozumieniu, jaki ludzie tej części kontynentu pamiętali sprzed wojny, nie nastąpił. Wojenny wybawca okazał się długotrwałym reżimowym oprawcą, dostarczającym systematycznie i praktycznie nieprzerwanie (w zróżnicowanym pod względem intensywności i ilości) cierpienia, którego ciągły charakter nie dawał nadziei na żadną realną zmianę warunków ich egzystencji. Wojenna przemoc, niedostatek i ubóstwo zostały zastąpione innymi traumatogennymi czynnikami, które tylko pozornie wydawały się mniej bolesne niż koszmar wojny. Warto pamiętać, że liczba ofiar reżimu sowieckiego znacznie przewyższała liczbę ofiar II wojny światowej, równie zatrważająca była skala dehumanizacji ofiar. W obliczu braku nadziei na możliwość werbalizacji lęków i cierpienia z czasów wojny, jak i wcześniejszych – przedwojennych, co w przypadku Ukrainy oraz pozostałych krajów byłego ZSRR było bardzo istotne, bo powodująca ce palimpsestowość traumy posttotalitarnej tegoż regionu<sup>56</sup> – jako

---

osiągnie dojrzałej/dorosłej postaci. A zatem, wracając do powieści Wołodymyra Łysa, *Jakub*, nazywając swojego syna świerszczem, wyraźnie wskazuje na patriarchalne przekazanie mu pałeczki w sztafecie pokoleniowej rodu Mechów; to swojego rodzaju ojcowskie namaszczenie go na swojego następcę.

<sup>55</sup> Zob. K. Lowe, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, przeł. M.P. Jabłoński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013.

<sup>56</sup> Szerzej o palimpsestowym charakterze posttotalitarnej traumy środkowo-wschodnioeuropejskiej zob. „Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia” 2017, nr 6: D. Kołodziejczyk, M. Świetlicki (red.), B. Ștefănescu (red. temat.), *Trauma kulturowa jako palimpsest: (post)komunizm w kontekście porównawczym nowoczesności, totalitaryzmów i (post)kolonializmów*. Zob. też: A. Эткінд, *Кривое горе. Память о непогребенных*, przeł. z ang. В. Макарова, Новое литературное обозрение, Москва 2016.

antidotum na złagodzenie skutków traum(y) ludzie wybrali milczenie; nie-pamiętanie jako sposób na przetrwanie, ciszę jako kluczowy środek życiowej ekspresji<sup>57</sup>. Ci zaś, którzy nie potrafili zmierzyć się w codziennym życiu z ciężarem owego milczenia (w którym trzeba było żyć w nieustannej konfrontacji sprzeczności: z wątpliwościami i pomimo wątpliwości), decydowali się na zniknięcie w milczeniu totalnym, to z kolei mogła przynieść tylko kojąca cisza śmierci. Przykładem jest wspomniana Paraska, która po procesie Tymosza zrozumiała, że w świecie totalitarnym, w którym przyszło jej żyć, nie ma szansy na zwerbalizowanie swojej traumy, a nawet, gdyby się to jej udało, to wyjawienie jej przyczyn nie uśmierzy cierpienia, wręcz odwrotnie: dostarczy jej nowego, albowiem władza sowiecka obchodziła się wyjątkowo okrutnie z tymi, którzy odważyli się przypominać o popełnionych przez nią niegodziwościach. Pozostała więc jej tylko śmierć.

\* \* \*

Zdarzenia, nakreślone na kartach powieści *Stulecie Jakuba*, nie były wypadkami odosobnionymi w biografjach Ukraińców. Nie sposób ich wszystkich spisać, aczkolwiek świadomość ich ogromu pozwala dostrzec memorialny krajobraz zupełnie inny, niż ten, który został przez reżim sowiecki wtłoczony w pamięć ukraińskiego społeczeństwa — za pośrednictwem rozbudowanego systemu represji, propagandy, środków masowego przekazu, systemu oświaty, różnorodnych tekstów kultury<sup>58</sup>. Tekst Łyśa, koncentrując się na autentycznym klimacie epoki oraz wyeksplikowaniu w nim aspektu nie tyle historycznego, ile antropologicznego, wydobywa z zapomnienia wizję powojennych lat (zwłaszcza w okresie powojennego stalinizmu) jako czasu pełnego chaosu, anomii, w którą ludzie wkroczyli pełni niepewności, lęku, z patologicznym systemem wartości, rozbici socjologicznie i psychicznie, zmuszeni samodzielnie radzić sobie z doświadczeniami wojny.

Niemożliwość uznania traumy tamtych wydarzeń na powojennej Ukrainie, brak warunków do jej omówienia i emocjonalnego przeży-

<sup>57</sup> Zob. B. Janusz, *Niewypowiedziane cierpienie. Międzypokoleniowy przekaz traumy*, „Znak” 2015, nr 720, <http://www miesiecznik.znak.com.pl/72020-15bernadetta-januszniewypowiedziane-cierpienia-miedzypokoleniowy-przekaz-traumy/> (13.05.2017).

<sup>58</sup> Zob. В. Хархун, *Соцреалістичний канон...*

cia, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i społecznym, sprawił, że historia cierpienia i bólu została niewyartykułowana (na poziomie zbiorowym i indywidualnym), uniemożliwiając tym samym całemu społeczeństwu i pojedynczym jego obywatelom przeżycie żałoby, pozostawiając ich z jątrzącą się przez następne pokolenia psychiczną i mentalną raną. Zaprzeczona żałoba oraz stłumiony ból stworzyły natomiast psychologiczną barierę między kolejnymi pokoleniami, jak również wewnątrz konkretnego pokolenia, prowokując przerwanie historycznego i memorialnego dziedzictwa (w skali makro i mikro), bez którego niemożliwym stało się nadanie znaczeń własnym doświadczeniom, w konsekwencji prawidłowe zrozumienie siebie samych i uformowanie własnej/narodowej skonsolidowanej autonarracji.

Nasuwa się jednak pytanie, czy Ukraińcy przystali na politykę milczenia i nie-pamiętania, narzuconą przez Moskwę tylko ze względu na oddziaływanie sowieckiego reżimu, czy też powodowały nimi i inne mechanizmy, mające swój rodowód jeszcze sprzed wojny, a jej oddziaływanie je uwypukliło, zintensyfikowało? Są to kwestie znaczące nie tylko dla procesu odzyskiwania ukraińskiej przeszłości, wypełniania memorialnych luk o niej, uzupełnienia treści memorialnego korpusu wydarzeń historycznych etc.; ich największe znaczenie ujawnia się dla terażniejszości, bo od niej najbardziej zależy projektowana dziś przyszłość. Odpowiedź na to pytanie przynosi także wiedzę fundamentalną dla rekonstrukcji współczesnej ukraińskości, ułatwiając tym samym zrozumienie tego, kim dziś są Ukraińcy, co motywuje ich działania, ich wybory, co i dlaczego sprawiło, że są na takim, a nie innym etapie dziejowym. To wiedza najważniejsza dla samych Ukraińców, choć dla nas, sąsiadów złączonych z Ukrainą wielowiekową niełatwą wspólną historią, jest także istotna<sup>59</sup>.

<sup>59</sup> Obszerniej piszę o tym w książce: *Wyjść z milczenia. Formy dekolonialnego dyskursu w ukraińskich narracjach literackich XXI wieku*, Wrocław 2018 (w druku).

Агнешка Матусяк

СТОЛЕТИЕ ЯКОВА ВОЛОДЫМЫРА ЛЫСА КАК ЛИТЕРАТУРНОЕ  
СВИДЕТЕЛЬСТВО УКРАИНСКОЙ ПОСТТОТАЛИТАРНОЙ ТРАВМЫ

Резюме

Данная статья является попыткой определить главные мемориальные следы в литературных и культурных исследованиях украинской посттоталитарной травмы после второй мировой войны. Автор статьи предлагает собственную концепцию, сосредоточенную на межпоколенческой передаче травмы, а также анализе роли и значения травмы с точки зрения процессов формирования общей украинской идентичности.

Agnieszka Matusiak

THE NOVEL *STOLITIA JAKOVA* BY WOLYDYMYR LYS  
AS A TESTIMONY OF UKRAINIAN POST-TOTALITARIAN TRAUMA

Summary

The presented article is an attempt to determine the main memorial traces in the literary and cultural studies of Ukrainian post-totalitarian trauma after the World War II. The author of the article constructs her own concept around the generational transmission of trauma as well as the role and importance of this trauma for the processes of shaping the common Ukrainian identity.